

Komercjalizacja nauki

Zewsząd słyszymy, że piętą achillesową polskiej nauki są jej słabe związki z gospodarką. Mówiąc bardziej precyzyjnie, chodzi o to, że wyniki badań naukowych prowadzonych na naszych uczelniach i w instytutach badawczych nie znajdują (albo znajdują tylko sporadycznie) zastosowania w praktyce gospodarczej. W rezultacie, z jednej strony gospodarka polska jest mało innowacyjna i nie ma szans na szybki rozwój, a z drugiej strony finansowanie badań opiera się niemal wyłącznie na budżecie państwa. W ten sposób wszyscy tracimy. I to niemało.

Powstało Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, którego podstawowym zadaniem jest zmiana tego stanu rzeczy. W najbliższych latach przeznaczone też będą na ten cel pokaźne (żeby nie powiedzieć ogromne) pieniądze z funduszy unijnych. Pisała o tym Pani Minister Bieńkowska („PAUza Akademicka” nr 211).

Oczywiście nie ma żadnej gwarancji, że ta akcja się powiedzie. Inwestycja w innowacyjną gospodarkę, to jednak rzecz ryzykowna, wymagająca znacznej odwagi, ale i znajomości rzeczy, a także wielkiego zaangażowania w realizację projektu. Trudno mi sobie wyobrazić, że urząd państwowy sobie z tym poradzi, zwłaszcza, że dobrze pamiętam badania pozorne, służące jedynie wydobywaniu pieniędzy z państwowej kasy, jakie masowo miały miejsce w czasach PRL-u. Ale nie chcę być Kasandrą – czasy są inne, może się uda. Zresztą zapewne nie ma innego wyjścia, bo w Polsce po prostu nie istnieje odpowiednio duży prywatny kapitał zainteresowany budową innowacyjnej gospodarki.

Przypuśćmy więc na chwilę, że w wyniku tych działań nasze uczelnie i przemysł zaczną faktycznie współpracować, z wzajemną korzyścią. Czy rzeczywiście należy się z tego tylko cieszyć?

Niedawno wpadła mi w ręce broszura, napisana przez Sheldona Krimsky'ego, profesora Tufts University, której tytuł *Nauka skorumpowana?* już zapowiada, że być może istnieje problem. Autor analizuje sytuację w Stanach Zjednoczonych, a więc w kraju, gdzie ta symbioza przemysłu i nauki poszła najdalej. Dając zresztą spektakularne rezultaty dla amerykańskiej gospodarki.

Ale, jak zawsze, każdy medal ma dwie strony.

Uczelnie amerykańskie pozyskały co prawda kolosalne środki na badania, ale równocześnie zaczęły tracić swoją największą wartość: niezależność. Badania statystyczne wskazują, że wybór tematów badawczych jest skorelowany z potrzebami firm inwestujących w uczelnię, a znacząca część wyników jest utajniana, przynajmniej na jakiś czas, co jest najwyraźniej sprzeczne z etosem wolnej nauki, jaki jeszcze do niedawna obowiązywał.

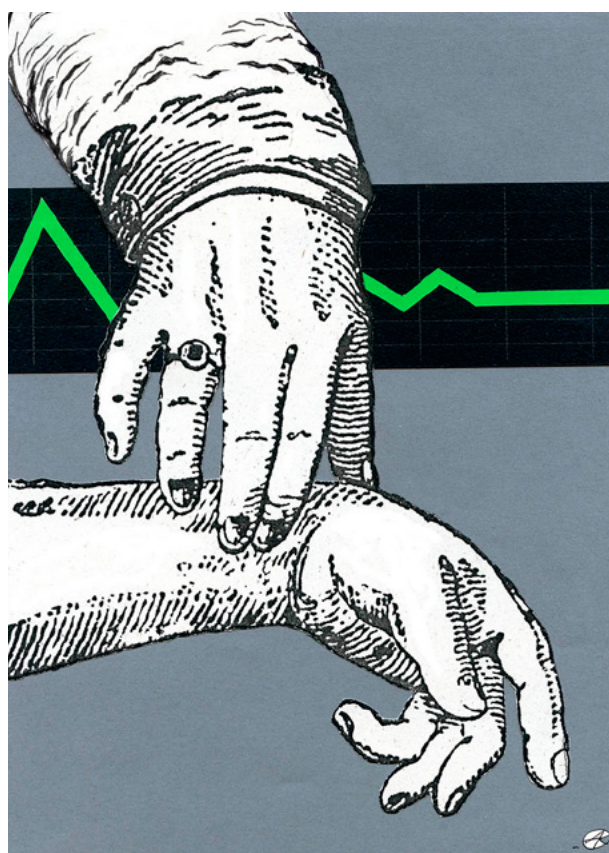
Najbardziej jednak niepokojący jest – występujący coraz częściej – konflikt interesów. Wielu pracowników uczelni jest zaangażowanych finansowo (jako udziałowcy lub doradcy) w przedsiębiorstwach wykorzystujących ich odkrycia czy wynalazki. To samo dotyczy całych uczelni,

lub wydziałów. W rezultacie, badając jakość produktów takiej firmy, ludzie ci stają przed poważnym konfliktem interesów. Czy należy publikować negatywne wyniki badań dotyczące jakiegoś produktu (np. leku lub suplementu diety), który już zdomował się na rynku? Zwłaszcza gdy może przynieść to uczelni stratę milionów dolarów? Odpowiedź powinna być chyba oczywista, ale życie ma też swoje wymagania. I w rezultacie konflikt interesów przestaje być sytuacją wyjątkową (ocenianą bardzo negatywnie i skrupulatnie eliminowaną), stając się dla wielu uczonych stanem niemal permanentnym.

Sprawa jest poważna, bo dotyczy nie tylko subiektywnej uczciwości uczonych (której – dotąd przynajmniej – nikt nie odważył się kwestionować). Przeprowadzone analizy statystyczne, cytuję: „odkryły wyraźny związek pomiędzy finansowaniem nauki z prywatnych funduszy a rezultatami badań naukowych”, bo uczeni – przyjmijmy, że najczęściej podświadomie – starają się osiągać wyniki „pozytywne”.

Krótko mówiąc, komercjalizacja badań niesie ze sobą istotne zmiany w etyce nauki. Dobrze byłoby zdać sobie z nich sprawę, zanim pojawią się u nas.

ABBA



rys. Adam Korpak

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.